TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

POLSKA NARODOWA, CZYLI JAKA KONKRETNIE? KILKA UWAG O MYŚLI ROMANA DMOWSKIEGO W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 2022

Jan Fiedorczuk · 10 listopada 2022



Jakiej Polski chciał Roman Dmowski? Narodowej – odpowie każdy i będzie miał w tym absolutną rację, ale co to konkretnie znaczy? I cóż dla nas w 2022 r. może to znaczyć?

Może wydać się czymś zadziwiającym, że w imponującej – przynajmniej pod względem ilościowym – literaturze poświęconej postaci jednego z ojców odrodzonego państwa polskiego znikoma część opracowań dotyczy poglądów Dmowskiego na kwestie ustrojowe. Jest to dosyć zastanawiające, że przy takim bogactwie artykułów i książek dotyczących działalności lidera Narodowej Demokracji na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości tak mało miejsca poświęca się temu, jak ta niepodległa Ojczyzna miałaby jego zdaniem wyglądać. W niniejszym artykule postaramy się przedstawić garść refleksji, jakie zostawił nam lider endecji oraz pokrótce zastanowić się, cóż znaczą one dla współczesnej Polski.

Demokratyzacja jako znak czasów

Podstawowym czynnikiem, wokół którego Dmowski budował cały swój system polityczny, była po-

stępująca demokratyzacja życia społecznego. Dzisiaj przywykliśmy sprowadzać ideę demokracji przede wszystkim do sposobu wyboru władzy, ale dla lidera endecji pojęcie to miało o wiele szersze znaczenie – oprócz mechanizmu powszechnych wyborów, demokracja była dla Dmowskiego ideą, która dokonywała szerokiego przewrotu w społeczeństwach ówczesnej Europy. Była to zmiana, która z jednej strony przenosiła centrum władzy z rąk monarchy do narodu, a z drugiej rozszerzała samo pojęcie narodu, włączając do niego dotąd marginalizowane masy – przede wszystkim chłopów (ale również robotników, mieszczan, ogólnie stan trzeci określany – za Janem Ludwikiem Popławskim – szerokim terminem „ludu"). Jak słusznie pisał Nikodem Bończa-Tomaszewski pod koniec swojej pionierskiej pracy poświęconej związkom demokracji z nacjonalizmem, „naród nacjonalistów jest stworzony na obraz i podobieństwo demokratycznego społeczeństwa mas".

Sam Dmowski, jakkolwiek dzisiaj trudno w to uwierzyć, nie lubił pojęcia „nacjonalizm", gdyż uważał je za zbyt wąskie, zbyt zideologizowane i szufladkujące. Opisując swoją ideę polityczną wolał posługiwać się pojęciem „nowoczesnego patriotyzmu" albo „myśli narodowej". W doktrynie wczesnych endeków to właśnie demokratyzacja społeczna miała poprzedzać demokrację ustrojową, która była jedynie logiczną konsekwencją tej pierwszej. Dlatego też endecy tyle uwagi poświęcali, posługując się ich terminologią, „budzeniu narodu", „unaradawianiu mas", „budzeniu solidaryzmu narodowego" itd.

CZYTAJ TAKŻE: Faszysta, żydożerca, reptilianin. Dmowski w oczach foliarzy

Dla Dmowskiego jasnym było zatem, że odrodzona Polska będzie posiadała ustrój demokratyczny. Pod wpływem postępującej rewolucji Europa demokratyzowała się; powstawały społeczeństwa masowe, a narody, które dotąd nie istniały, zaczynały domagać się suwerenności. Ta refleksja pro-demokratyczna tyczy się nie tylko wczesnej laicko-rewolucyjnego etapu działalności ojca endecji.

> Nawet w latach 30., czyli już po przejściu na pozycje – upraszczając – konserwatywne, Dmowski z całą stanowczością podkreślał, że w obecnych czasach przy projektowaniu systemu politycznego jedynie ustrój reprezentacyjny może być brany pod uwagę, gdyż państwo oparte na innej zasadzie „byłoby efemerydą, a rychło stałoby się wspomnieniem" oraz zostałoby uznane przez naród za „stan bezprawny".

Walcząc na konferencji w Wersalu o polskie granice, Dmowski kierował się właśnie tym przeświadczeniem. Świadom tego, że odrodzone państwo polskie będzie posiadało system demokratyczny, starał się wytyczać granice w taki sposób, aby w przyszłym parlamencie mniejszości narodowe nie zdominowały żywiołu polskiego. W powszechnej świadomości do dzisiaj pokutuje błędne przekonanie, że Dmowski, żądając Polski narodowej, chciał polski etnicznej, co jest pojęciem zaciemniającym i spłycającym refleksję lidera endecji. Jego stosunek do problemu etniczności (jak i jego współtowarzyszy na czele ze wzmiankowanym Popławskim) był o wiele bardziej zniuansowany, niż moglibyśmy przypuszczać. Ot choćby w swojej sztandarowej pracy *Polityka polska i odbudowanie państwa* Dmowski rozważa np. możliwość konstytucyjnego połączenia Litwy z Państwem Polskim, uznając język litewski za jeden z „polskich języków narodowych", natomiast przed I wojną światową twierdził, że języka litewskiego należy bronić „na równi z językiem polskim przed prześladowaniami przez rząd rosyjski". Proste konfrontowanie „etnicznego nacjonalizmu" (w domyśle – ksenofobicznego, biologicznego, niemal rasistowskiego) z postępowym zachod-

nim nacjonalizmem kulturowo-politycznym (w domyśle liberalnym i tolerancyjnym) jest po prostu nietrafione. Tutaj jedynie sygnalizujemy tę kwestię, gdyż problem jest o wiele bardziej złożony i nie sposób go omówić na marginesie naszych rozważań ustrojowych.

System dwupartyjny

Dmowski był zafascynowany systemem politycznym Wielkiej Brytanii i to właśnie potęga Zjednoczonego Królestwa w pierwszym etapie jego twórczości (którego ukoronowaniem były *Myśli nowoczesnego Polaka*) była niewątpliwie dla niego drogowskazem ustrojowym. Lider endecji uważał, że to właśnie ustrój panujący w Wielkiej Brytanii najpełniej oddaje ideał poprawnie działającego nowoczesnego systemu demokratycznego. W jego opinii ustrój dwupartyjny był po prostu najbardziej wydajny – to kwestia czystej kalkulacji (inna rzecz – tu możemy się spierać – czy trafnej).

Już w swoich słynnych *Myślach...* pisał, że wyobrażając sobie państwo doskonałe, myśli o takim systemie politycznym, w którym obywatele organizują się w dwa antagonistyczne stronnictwa. System wielopartyjny jego zdaniem prowadzi do destabilizacji państwa, wprowadza rozdrobnienie, powoduje niedecyzyjność organizmu państwowego, sprawia, że partie toczą wewnętrzne walki, zawiązują koalicje, prowadzą targi i zamiast na dobru wspólnym skupiają się na kalkulacjach politycznych. Wspólnota narodowa w takich warunkach degeneruje się. System wielopartyjny „obezwładnia nasz naród, hamuje organizację i rozwój państwa". Jak dodawał: „zwracałem nieraz uwagę naszych polityków na ten niezdrowy stan rzeczy, mając nadzieję, że będzie możliwe w drodze zbliżenia poszczególnych stronnictw doprowadzić je do zlania się w większe całości". Ta tendencja do unifikacji wszelkich stronnictw narodowo-patriotycznych w wielki blok zdolny przejąć władzę to motyw, który stosunkowo wcześnie pojawia się w refleksji Dmowskiego i pozostaje jej częścią aż do lat 30.

CZYTAJ TAKŻE: Gdzie nas zabierze trzecia fala nacjonalizmu (z lewicy na prawicę i... z powrotem?)

Przywódca Narodowej Demokracji przyznawał, że również i system dwupartyjny nie gwarantuje stabilności, niemniej wskazywał – powołując się na przykład Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii – że mimo wszystko państwa z takimi ustrojami są o wiele bardziej trwałe i odporne na wewnętrzne zagrożenia.

Genezą tej koncepcji było spostrzeżenie Dmowskiego, że w każdym społeczeństwie ludzie w sposób naturalny dzielą się na dwie grupy – w jednej skupiają się obywatele o poglądach liberalno-lewicowych, a w drugim o zapatrywaniach narodowo-konserwatywnych (aczkolwiek nie miał oczywiście na myśli konserwatyzmu w sensie doktrynalnym, a jedynie jako pewnej naturalnej skłonności do obrony zastanego porządku i tradycji; Dmowski nigdy nie był konserwatystą sensu *stricte*). W takim dwupartyjnym (a może bardziej trafne byłoby powiedzieć – dwublokowym) organizmie mogłaby wytworzyć się z czasem krucha równowaga między pierwiastkiem postępowym a tradycyjnym, między nurtem wolnościowym a wspólnotowym (dychotomia jednostka-wspólnota to jeden z ważniejszych motywów myśli Dmowskiego). W stanie takiej kruchej równowagi liberałowie zwalczaliby przerost biurokracji i obciążeń publicznych, jednocześnie nie pozwalając na zbyt daleko posunięte rozszerzania władzy, co gwarantowałoby jednostce jej podstawowe prawa, natomiast stronnictwo narodowe (w przypadku brytyjskim utożsamiane z konserwatystami) miałoby dbać o interes wspólnoty i przeciwdziałać atomizacji społecznej oraz rozpadowi państwa. Zdaniem Dmowskiego taki układ sił prowadziłby do ciągłego „postępu politycznego".

Głowa państwa, rząd, parlament

Jakkolwiek oczywistym jest, iż państwo polskie powinno posiadać jakąś formę systemu reprezentacyjnego, to – jak dowodził Dmowski – ustrój parlamentarny, którym obdarzono Polskę po odzyskaniu niepodległości, posiadał wszelkie najgorsze cechy parlamentaryzmu, jednocześnie spychając na margines większość zalet, jakie posiadały demokracje Zachodniej Europy. Ułomna ordynacja wprowadzała wielopartyjność; wielopartyjność destabilizowała państwo; państwo zanarchizowane w takich warunkach, w jakich musiała działać Polska, nie było w stanie przetrwać.

Dmowski dążył zatem do wzmocnienia pozycji władzy wykonawczej, podkreślając szczególnie silną pozycję głowy państwa. Dmowski nie precyzował, czy miałby to być prezydent, premier, dyktator czy monarcha, wskazując jedynie, że głowa państwa powinna posiadać prawo do mianowania dobrowolnie wybranego rządu oraz utrzymania go przy władzy nawet, gdy traci on większość w obu izbach (wyraźnie opowiadał się za parlamentem dwuizbowym, w którym obie izby byłyby zrównane w uprawnieniach). Jedynym momentem, w którym parlament mógłby obalić rząd, byłby czas uchwalenia budżetu. Jeżeli budżet nie zostanie uchwalony – rząd upada. Jednak dopóki nie nadejdzie czas głosowania, to choćby rząd stracił większość w parlamencie, to nadal sprawuje władzę. Takie rozwiązanie miałoby stabilizować sytuację państwową, a zmiany kolejnych ekip u władzy odbywałyby się w sposób bardziej przewidywalny.

Rządy elit

Z biegiem lat Dmowski był coraz bardziej podatny na wpływy konserwatywne. Postulował poszanowanie tradycji, akcentował znaczenie Kościoła w życiu państwa i narodu, dążył do ograniczenia egalitaryzmu wyborczego. Broszura *Kościół, naród i państwo* jest niewątpliwie swoistym probierzem tego prawicowego zwrotu.

W ostatniej swojej dużej pracy zatytułowanej *Przewrót* lider endecji doszedł do wniosku, że bez względu na to, jaki system panuje oficjalnie, czy to będzie tradycyjna monarchia katolicka, absolutyzm, parlamentaryzm, komunizm itd., to odpowiedzialność za wspólnotę niemal zawsze spoczywa w rękach elity trzymającej stery państwa. W jednym systemie może to być rada królewska, w innym będzie to drużyna władcy, w jeszcze innym oligarchia parlamentarna albo zakulisowo działające sekty, koterie finansowe czy masoneria. Wychodząc z tego założenia, Dmowski pod koniec życia postulował zogniskowanie ustrojowych koncepcji właśnie na tej konstatacji. Jej owocem był postulat wyłonienia oligarchii narodowej, na której to barkach spoczęłyby losy polskiego państwa.

Podstawowe pytanie brzmiało, w jaki sposób ta narodowa elita miałaby być wyłaniana? Jakkolwiek z biegiem lat w twórczości Dmowskiego zaczynają się pojawiać wątki wybitnie konserwatywne, to sam lider endecji nigdy nie odrzucił idei demokracji, którą utożsamiał z postępem cywilizacyjnym (niewątpliwie nigdy nie był jednak zwolennikiem egalitarnej demokracji liberalnej, która obecnie jest najpopularniejszym modelem na Zachodzie). Mając na uwadze, że ponad 1/3 polskich obywateli stanowiły mniejszości narodowe, Dmowski starał się wypracować taki system, który odpowiedzialność za losy Polski powierzałby członkom narodu polskiego (a nie reprezentantom mniejszości niemieckiej czy żydowskiej, którzy żyjąc w Polsce w pierwszej kolejności czuli – przynajmniej w opinii Dmowskiego – lojalność wobec własnych narodów).

CZYTAJ TAKŻE: Era nowych tożsamości

Przyznawał jednak, że sny a rzeczywistość – by posłużyć się tytułem jednej z jego publikacji – oddziela przepaść. Nie istnieje żadna ordynacja wyborcza, która umożliwiłaby wyłonienie narodowej reprezentacji ze społeczeństwa. Choć twierdził, że najlepszym systemem byłby taki, w którym prawo wyborcze przysługiwałoby jedynie najbardziej świadomej części społeczeństwa, to w pełni zdawał sobie sprawę z utopijności takich postulatów, konkludując, że prawo wyborcze „może być tylko mniej lub więcej złe". Odrzucał również ideę cenzusu urodzenia, wykształcenia czy majątku. Skłaniał się za to do pomysłu, aby podnieść cenzus wieku. Najwięcej miejsca Dmowski poświęcił jednak projektowi ordynacji wyborczej, która miałaby być „jak najmniej zła", a która cedowałaby prawo wyborcze na „najważniejszą instytucję, na której społeczeństwo w świecie naszej cywilizacji stoi i której swą siłę zawdzięcza – instytucję rodziny". Argumentował przy tym, że zorganizowanie prawa wyborczego wokół rodziny ograniczyłoby ilość wyborców oraz przekazałoby moc decyzyjną tym żywiołom, które charakteryzuje przywiązanie do ziemi i państwa, a także pewna zachowawcza postawa życiowa. W praktyce to rozwiązanie miałoby się sprowadzać do przekazania praw wyborczych głowie rodziny. Taki projekt byłby jawnym zakwestionowaniem zasad demoliberalizmu, gdzie egalitaryzm wyborczy jest fundamentalną, nie podlegającą dyskusji zasadą.

„Nie bądźcie talmudystami"

Postulaty ustrojowe faktycznie stanowiły pewien margines w pisarstwie Dmowskiego. Lider Narodowej Demokracji podnosił w swoich pracach, że podstawą europejskiego państwa musi być poszanowanie prawa. Praworządność oraz ideę swobód obywatelskich postrzegał jako wielkie osiągnięcie cywilizacji Zachodu, wskazując przy tym na barbarzyński charakter działań Rosji w tym zakresie czy w dalszych latach również i Niemiec hitlerowskich. Ponadto podkreślał potrzebę silnej pozycji głowy państwa, znaczącą rolę armii oraz wagę samorządów, krytykując jednocześnie etatyzm, gospodarczy interwencjonizm, „partyjniactwo", czy też polityczne zacietrzewienie i sekciarstwo. Wskazywał na związek polskości z katolicyzmem oraz zabiegał o powrót do źródeł cywilizacji europejskiej, którą miała stanowić triada złożona z filozofii greckiej, rzymskiego prawa oraz katolickiej etyki.

Dla badaczy tematu prawdziwą bolączką jest fakt, że Dmowski nie napisał nigdy manifestu, w którym wyłożyłby skrupulatnie swoje poglądy na państwo (Jędrzej Giertych twierdzi, że taka publikacja powstała, jednak przepadła w czasie II WŚ, ale nie potwierdzają tego żadne inne źródła). W związku z tym aby wyłowić zarys jego koncepcji, trzeba gruntownie prześledzić grospublikacji z przekroju całego życia narodowego ideologa, subiektywnie ważąc, którym pismom dać pierwszeństwo, a które uznać za marginalne.

Czemu Dmowski jednak nigdy nie zdecydował się na spisanie takiego manifestu? Odpowiedź jest oczywista – lider endecji, i to już od wczesnego etapu swojej kariery, jak ognia unikał tępego doktrynerstwa. „Nie bądźcie talmudystami!" – przestrzegał swoich uczniów, starając się przekazać, że ustrój państwa nie jest aksjomatem politycznym, którego należy bronić do upadłego, gdyż w zależności od danych czasów i warunków geopolitycznych inny system może być odpowiedni dla wspólnoty. Dlatego też w latach 30. wskazywał: „Nie byłem nigdy politycznym dogmatykiem. Nie mam dogmatu ani republikańskiego, ani monarchicznego, ani kapitalistycznego, ani socjalistycznego. Każdy system jest dla mnie dobry, który w danych warunkach jest możliwy i zapowiada wyniki pomyślne dla państwa i narodu". Dość powiedzieć, że nawet omawianej wyżej idei „ordynacji rodzinnej" nie poświęcił więcej miejsca niż zaledwie kilka artykułów, jakby samemu zdając sobie sprawę, że jest to bardziej praca intelektualna – próba

znalezienia rozwiązania niż faktyczny finalny projekt ustrojowy. Swoją drogą w obozie narodowym ten pomysł też nie odbił się szerszym echem.

Co zostało z Dmowskiego?

Co zatem nam pozostało z ustrojowej refleksji Dmowskiego? Innymi słowy, co my współcześni możemy z niej wyciągnąć? Na pewno nie są to konkretne rozwiązania, jakie wskazywał, ze względu na ich ahistorycyzm. Projekt „rodzinnej ordynacji" może już służyć raczej za ciekawostkę niż źródło inspiracji (nie mówiąc nawet o dokładnej implementacji), podobnie jego wczesny zachwyt nad systemem dwupartyjnym czy rozważania dotyczące faszyzmu.

To, co dzisiaj pozostaje w mocy z ustrojowej refleksji Dmowskiego to jego niewątpliwy „anty-talmudyzm", czyli krytyka doktrynerstwa i stawianie interesu narodowego ponad konkretną formą rządów (co go odróżnia zarówno od konserwatystów, jak i liberałów). Tak samo aktualność zachowuje konstatacja, zgodnie z którą w nowoczesnej Europie nawet najdoskonalszy ustrój nie zda się na nic, jeżeli państwo nie będzie oparte na „zorganizowanym narodzie" – na społeczeństwie świadomym swej tożsamości oraz celów i interesów.

> **„Polska narodowa" to taka Polska, w której obywatele dzieląc się w sprawach drugo- i trzeciorzędnych są w stanie dojść do konsensusu w kwestiach fundamentalnych; to Polska, w której Polacy, a nie abstrakcyjni obywatele są gospodarzami; to wreszcie taka Polska, która służy swemu narodowi, a nie partiom, obcym stolicom czy zagranicznemu kapitałowi.**

Ogólnie rzecz ujmując, w ustrojowej myśli Dmowskiego możemy wyróżnić cały szereg idei drugorzędnych (rola samorządów, silna pozycja głowy państwa, „rodzinna" ordynacja wyborcza, krytyka interwencjonizmu państwowego, bikameralizm etc.) oraz koncepcje pierwszorzędne stanowiące zrąb jego refleksji, do których możemy zaliczyć:

1. Uznanie państwa narodowego za nowoczesną formę organizacji życia społecznego;
2. Osadzenie refleksji ustrojowej w szerszym planie cywilizacyjnym – państwo polskie musi nawiązywać do fundamentów cywilizacji łacińskiej, którymi są dziedzictwo starożytnej Grecji (niezależna nauka), starożytnego Rzymu (postulat praworządności oraz ideał zwartej wspólnoty) i Europy chrześcijańskiej (etyka katolicka);
3. Osąd, że bez względu na ustrój masami zarządzają oligarchie, a rolą patriotów jest, aby Polską rządziła oligarchia narodowa, a nie kosmopolityczna;
4. Przekonanie, że nowoczesne państwo musi mieć jakąś formę ustroju reprezentacyjnego (co nie jest tożsame z demokracją liberalną).

Na sam koniec wskażmy, że podniesiony temat został jedynie naszkicowany – nie sposób w krótkim artykule przybliżyć myśli Dmowskiego. Szczególnie wymiar ustrojowy jego refleksji jest zniuansowany i trudny do wyłożenia w publicystycznej formie (*vide* tematyka dyktatury narodowej czy krytyka parlamentaryzmu). Zainteresowanych tematem odsyłam do dwóch publikacji naukowych: pierwsza to wstęp autor-

stwa prof. Krzysztofa Kawalca do zbioru pism Dmowskiego zatytułowanych *O ustroju politycznym państwa*, drugi – artykuł mojego autorstwa o tytule *Rządy elit. Zarys koncepcji ustrojowych w myśli Romana Dmowskiego*, opublikowany w 79 numerze półrocznika „Pro Fide Rege et Lege".

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/polska-narodowa-czyli-jaka-konkretnie-kilka-uwag-o-mysli-romana-dmowskiego-w-swieto-niepodleglosci-2022/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć